



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

WIEŚC NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr. 185.

Częstochowa, czwartek 8 sierpnia 1946 r.

Rok II.

O dalszą demokratyzację Min. Wierbłowski o przyjaźni polsko-czechosłowackiej

Rad Zakładowych

Jeszcze w marcu b. r. organ Komitetu Centralnego PPR — „Trybuna Wolności” wystąpiła z inicjatywą zmiany form organów zacyjnych i metod pracy Rad Zakładowych. „Trybuna Wolności” na przykładzie fabryk wielkiego przemysłu włókienniczego wykażała, że utrzymanie dotychczasowych form organizacyjnych powoduje i musi nadal powodować biurokratyzowanie się pracy Rad Zakładowych, odrywanie się działaczy rad od możliwości obrony codziennych drobnych spraw i bolączek robotników, przynusowa bezczynność wielu, a przeważnie większości członków Rad Zakładowych. Fakty te występowały najbardziej jaskrawo w wielkim przemyśle.

Dla ilustracji przytoczmy następujący przykład: W przedsiębiorstwie zatrudniająca 500 — 8 tys. robotników urzędowało i załatwiano bieżące sprawy robotnicze 2 — 3 członkowie Rady Rad Oddziałowych, a nie mówiąc o grupach robotniczych w większych oddziałach fabryki nie było. W ten sposób ani wieloletnie masa robotnicza nie znajdowała drogi do Rady Zakładowej, ani obrony swych codziennych spraw, ani Rada Zakładowa nie była poinformowana o tych codziennych sprawach robotniczych, a z biegiem czasu wraz z biurokratyzowaniem się metod pracy, Rada coraz bardziej się odrywała. Jeśli spotykamy się z faktem nieufności istniejącej w wielu fabrykach w stosunku do Rady Zakładowej, to w poważnym miarze należy to przypisać temu odrywaniu się Rady od obrony codziennych bolączek robotnika.

Nie ulega wątpliwości, że przewidywana obecnie przez KC ZZ zmiana form organizacyjnych Rad Zakładowych, a szczególnie Rad wielkiego przemysłu, spowoduje dalszą demokratyzację tego najważniejszego ogniw organizacji zawodowej robotników w przedsiębiorstwach, zbliżenie się Rad Zakładowych do mas i o wiele szersze i bardziej doskonałe metody obrony codziennych interesów robotniczych. Robotnik nie będzie się już czuł bezsilnym, jak to było dotychczas, czy to wskutek niedościgniętej pracy biurokratycznego aparatu fabrycznego, czy też sztywnej reakcyjnej nastrojonych czy skorumpowanych majstrów.

Powstana możliwość pokonania rozpręczenia oraz tych wszystkich trudności powojennej odbudowy, które w rezultacie „biły robotnika po kieszeni”. Ale wyłaniają się i zagadnienia dalsze. Zarówno zbiurokratyzowane jak i skorumpowane Rady Zakładowe, a także te Rady, które wyczuwały czy to nieufność robotników do siebie wskutek swej nieumiejętnej obrony ich interesów, czy też rozoryzowanie niektórych mniej świadomych robotników niską stopą życiową ludności pracującej w okresie odbudowy — te wszystkie Rady Zakładowe przeżyły w ostatnim czasie zwoływań niesieczne, sprzeczne zebrania. W ten sposób Rady Zakładowe wrywały się spod kontroli społecznej załogi fabrycznej, co przyspieszało jeszcze ich biurokratyzację. Nasze instancje zwiazkowe zaś, nie zwracając dostatecznej uwagi na te (tradycyjna w ruchu robotniczym) demokratyczne kontrole pracy Rad przez ogół zatrudnionych w danym zakładzie pracy. Jest rzeczą zrozumiałą, że regularna, miesięczna, wszelkie dwumiesięczna sprawozdawczość, powinna być nie prawem, lecz obowiązkiem Rady Zakładowej.

Alle demokratyzacja pracy Rady Zakładowej przez zorganizowanie kontrole oddolna, nie tylko nie wyklucza, ale nakazuje zorganizowanie sprężystej, wyważonej we wszelkie kompetencje (aż do rozwiązania Rady) kontroli wyższych instancji zwiazkowych. Rada Zakładowa musi być wybrana przez ogół robotników i cieszyć się ich zaufaniem organizacja zawodowa w fabryce, podporządkowana dyscyplinie i kierownictwu powszechnej organizacji zwiazków zawodowych.

Przyjął się nadto w wielu fabrykach, nieślusny i niecelowy obyczaj: Rada Zakładowa samodzielnie decydowała o wszelkich sprawach robotniczych i niezgodnie z demokratycznymi tradycjami ruchu robotniczego nie przekazywała poważniejszych spraw robotniczych ocenie i decyzji ogólnego zromadzenia robotników. To niesłuszne postępowanie wielu Rad Zakładowych, musiało nieuniknienie zrodzić w pewnych, mniej świadomych ogniwach robotniczych, przekonanie, iż robotnik nie jest współgospodarzem swojej fabryki, że nie ma nawet prawa decydować w swoich żywotnych interesach.

Dobre horoskopy na przyszłość Sprawa Zaolzia będzie rozwiązana kompromisowo

WARSZAWA (PAP). — Podczas swego pobytu w Warszawie poseł R. P. w Pradze Minister Pełnomocny Wierbłowski, w rozmowie z przedstawicielem PAP, wypowiedział swoje uwagi dotyczące stosunków polsko-czechosłowackich.

Minister wyraził pogląd, że w stosunkach

tych na-tapilo w ostatnim czasie odprężenie, które rokuje polepszenie. Jako wyraźne oznaki tego należy m. in. podpisanie między naszymi krajami szeregu drobniejszych umów gospodarczych uruchomienie bezpośredniej komunikacji kolejowej Warszawa-Praga, uregulowanie kwestii tran-

zytowych oraz zacieśnienie kontaktów kulturalnych. Atmosfera stosunków polsko-czechosłowackich staje się bardziej przyjazną.

Mówiąc o nowych horyzontach w stosunkach polsko-czechosłowackich, Minister Wierbłowski podkreślił, że pomijając już bliskie pokrewieństwo naszych narodów, tysiącletnia tradycja stosunków kulturalnych i politycznych oraz dzisiejszy demokratyczny ustrój w obu krajach i wspólnie linie wytyczone polityki zagranicznej — jest jedna okoliczność niezmienna, która narzuca nam kategorycznie zgodę i przyjaźń jest to wspólne, odwieczne, nieublagany wróg —aborzność niemiecka.

Jasnym jest — mówi Minister — że musimy dążyć do zawarcia sojuszu z Czechosłowacją. W manifestacji lipcowym głosił: „Sojusz polsko-czechosłowacki będzie jedną z podstaw zagranicznej polityki polskiej”. Wykazaliśmy, że nie było to próżne słowa, okazując dobrą wolę w stosunkach dyplomatycznych i nie zrażając się trudnościami. Są podstawy, by twierdzić, że natrafimy na zrozumienie i dobrą wolę ze strony Czechosłowacji. Co się tyczy Zaolzia Minister Wierbłowski wyraża przekonanie, że sprawa ta zostanie rozwiązana w sposób kompromisowy i przyjemny. Do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia Minister nie wątpi, że Polacy na Zaolziu korzystają będą ze wszystkich praw jako obywatele bratniej demokratycznej republiki i jako Polacy.

Wrażenia z konferencji paryskiej

Wolne tempo obrad

PARYŻ (SAP). — Konferencja paryska grzebiąc w sporach między małymi a wielkimi państwami na temat przepisów regulaminowych. Mała jest nadzieja, aby 21 narodów mogło rozpocząć w najbliższych dniach prace, do której je powołano. W piątek spór ześrodkował się na kontrowersji między Związkiem Radzieckim a małymi państwami na temat sprawy przewodniczenia Konferencji. Rada Ministrów Wielkiej Czwórki projektowała, że stanowisko przewodniczącego będzie kolejno zajmowane przez delegatów Wielkiej Czwórki, przy czym każdy z nich będzie przewodniczył przez 3 dni z rzędu.

Obecnie Nowa Zelandia i Holandia przedstawiły formalne poprawki, które zalecają, aby stałym przewodniczącym konferencji był Bidault, jako przedstawiciel gospodarczy. ZSRR jednak obstaje przy zasadzie ko-

lejnego przewodniczenia, uważając to za sprawę prestiżu jeszcze od czasów konferencji w San Francisco. Inne wielkie mocarstwa nie uważają sprawy za ważną.

Konferencja posiada się zwolna i prawdę podobnie co najmniej do końca tygodnia przyszłego poświęcona będzie porąbanym, bezbarwnym debatom nad regulaminem i popołudniowym plenarnym sesjom kwiecistych przemówień.

Nawet gdy rozstrzygnięty będzie spór o regulaminu nie należy spodziewać się szybkiej akcji. Jugosławia już objawiła swój zamiar utworzenia na nowo całej kwestii Triestu. Ewart objawił chęć szczegółowego „ubicia wszystkich klauzul traktatu w zakresie problemów ekonomicznych i reparacji. Jak wiadomo, wszystkie te zagadnienia przyczytnyły się do hamowania obrad Wielkiej Czwórki przez długi czas.

Wyrok w procesie e członków NSZ

Sześć wyroków śmierci

Oskarżeni poniosą karę za zdradę własnego narodu

WARSZAWA (PAP). — W dniu dzisiejszym Wojskowy Sąd Rejonowy nielegalnych organizacji O. P. NSZ, oskarżonych o działalność szpiegowską. Mocą tego wyroku oskarżeni: Kozarzewski Jerzy, Modzelewski Sławomir, Wiśniewski Kazimierz, Konopacka Janina, Banaszewski Bogdan i Niewiadomski Jerzy skazani zostali na karę śmierci. Sąd pozbawił jednocześnie podległych praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze, oraz orzekł konfiskatę majątku skazanych.

W uzasadnieniu wyroku Sąd podkreślił, iż oskarżeni przeszli w służbę gru-

py ludzi, dla których prywatne interesy są ważniejsze, niż dobro całego naszego narodu, przeszli w ślady zdrajcy narodu Bohuna, twórcy brygady świętokrzyskiej. Ponieważ przestępne działania oskarżonych zmierzają do wyrządzenia szkody narodowi polskiemu w ciężkim okresie bytowania, przeto Sąd uznał, że

tylko najwyższy wymiar kary może być odpowiedni do postępowania oskarżonych.

Od wyroku tego przysługuje prawo wniesienia skargi rewizyjnej do Najwyższego Sądu Wojskowego, nadto zaś prawo wniesienia prośby o ulaskawienie do Prezydenta KRN.

Afera kradzieży klejnotów ks. Heskich

BERLIN (PAP). — Jak donoszą z Frankfurtu dochodzenia w sprawie kradzieży klejnotów domu książąt heskich uległy dalszemu rozszerzeniu wskutek znalezienia wielu innych klejnotów skradzionych u prawowitych posiadaczy. Wartość odnalezionych brylantów, kamieni i złota sięga 2.000.000 dolarów. Z Waszyngtonu przybyło 4 detektywów, by wziąć udział w dalszych poszukiwaniach i odnaleźć właścicieli od-

nalezionych klejnotów. Oficerowie amerykańscy, podejrzani o dokonanie tej kradzieży, pozostają nadal pod kluczem w więzieniu w Park-Hotelu.

POLACY WRACAJĄ Z JUGOSŁAWII

WARSZAWA (PAP). — Reemigracja Polaków z Jugosławii zostanie zakończona w najbliższych dniach. Oczekiwano powrotu do kraju około 20000 osób. Wracający są to przeważnie rolnicy, którzy wcielili się przed 15-ą wojną światową. Otrzymują oni gospodarstwa na Dolnym Śląsku zarezerwowane specjalnie dla nich.

Śmierć Wilhelma Marxa

LONDYN (obs. wł.). — Agencja Reutersa podała wiadomość o śmierci byłego kanclerza Niemiec dra Wilhelma Marxa. Wilhelm Marx pełnił funkcję kanclerza w latach od 1923 do 1928 roku. Zmarł mając 83 lata w Bonn.

Z KRONIKI DYPLMATYCZNEJ

WARSZAWA (PAP). — Poseł R. P. w Pradze Wierbłowski został dodatkowo mianowany do spraw delegacji na konferencję paryską. Posł Wierbłowski wyjechał wczoraj z Pragi do Paryża.

PAP. — Prezydent KRN Bierut otrzymał od premiera Bidault depesze, w której prezydent tymczas. rządu republiki francuskiej wyraża podziękowanie za żywą przekazane przez Rząd Polski narodowi francuskiemu w dniu jego święta urodow-

Trzęsienie ziemi w San Domingo

NOWY JORK (PAP). — Według doniesień radiowych z Ciudad Truillo w republice San Domingo trzęsienie ziemi, jakie dotknęło całe północne wybrzeże republiki, spowodowało ogromne zniszczenia. Jedną z miast portowych Puerto La Plata zostało zlane przez fale. Wielkie szkody powstały głównie w 5 innych miastach. Wiadomości radiowe uzupełnione zostały opowiadania-

mi pilotów panamerykańskich linii lotniczych. Pilot samolotu, który przyleciał z Ciudad Truillo do Miami twierdzi, że 2 miasta na północnym wybrzeżu San Domingo zostały kompletnie zburzone. Najcięższe szkody spowodowały fale morskie wywołane trzęsieniem ziemi.

MŁODZIEŻ JUGOSŁAWIAŃSKA U PREMIERA

WARSZAWA (PAP). — Dziś Premier os. Osóbka-Morawski przyjął na audyencji delegację brygady robotniczej młodzieży jugosłowiańskiej, pracującej przy odbudowie Warszawy, oraz delegację, która przyjechała z Belgradu na zlot młodzieży w Polsce. Delegaci jugosłowiańscy złożyli serdeczne pozdrowienia Premierowi w imieniu całej młodzieży jugosłowiańskiej, podkreślając znaczenie braterstwa młodzieży obu narodów, stojących na straży pokoju i ładu demokratycznego świata. W odpowiedzi Premier w imieniu Rządu podziękował młodzieży jugosłowiańskiej za jej ofiarną pracę przy odbudowywaniu naszej

Na marginesie procesu NSZ

Na scenie - sam gen. Anders

Dolary, instrukcje, sprzęt dla NSZ-owskich bandytów

(RAP) Pisano już wiele o robocie andersowskiej „grupy” w Czechosłowacji, kierowanej przez Sieronia, o „Ośrodku” gestapowski - NSZ - owsko - andersowskim w Regensburgu, obsługiwanym przez „Świętokrzyżowca” Mikołaja.

Wszystko to była jednak akcja andersowska. Akcja agentów gen. Andersa, Gen. Anders mógł się tłumaczyć, że działał oni bez jego wiedzy i wbrew jego wiedzy, że on osobiście przestrzegał zobowiązań, powziętych przez nadzrędnego w stosunku do niego władze brytyjskie - nie ingerowania w sprawy polskie.

Przy szczegółach, które podamy obecnie, ten argument opada. Nie można tłumaczyć, że się nie było obecnym przy rozmowach, które się toczyło samemu. Nie można udawać, że się nie wiedziało o instrukcjach, których udzielało się samemu, własnymi ustami.

Przy sprawach, do których przechodziły obecnie, nie występują już sami tylko stacy. Nie działają już tylko oficjownie „Fuhrera” Drugiego Korpusu. Na scenę wkrocza on sam - gen. Anders.

Dolary płyną dla szpiegów

Henryk Zuk („Jasiński”, „Henryk”, „Kowalski”) przeszedł nielogicznie granicę „Polski” i zgłosił się do „Ośrodka” w Regensburgu, aby uzyskać kontakt bezpośredni z gen. Andersem. „Zusłuszonego” zbiera NSZ-owski przyjęto w Regensburgu z wszelkimi honorami „Mikołaja” - Kozłowski skierował go przez Monachium, Innsbruck, Brunner, Bolonig, Ancone do Porto San Giorgio - wtedy siedzący kwatery głównej Drugiego Korpusu. Tu Zuk spotkał się z płk. Kijakiem, następnie z płk. Bakiewiczem, szefem andersowskiej „dwójki”. Po kilkudniowych pertraktacjach, Bakiewicz przedstawił Zuka Andersowi.

Anders przyjął bandytę w swej willi, położonej niedaleko Porto San Giorgio. Zuk zapowiedział Andersowi, że ma zamiar wrócić do Polski dla kontynuowania akcji; terrorystycznej i wywiadowczej. Anders w odpowiedzi, przyrzekł Zukowi wydać zarządzenia, pozwalające mu na szybki powrót do kraju oraz obiegał zapewnić mu odpowiednie środki materialne dla prowadzenia wywiadu. Płk. Kijak wręczył Zukowi; od razu 4 tysiące dolarów oraz, dał mu specjalny aparat nadawczy. Wywiad Drugiego Korpusu zobowiązał się posyłać Zukowi, regularnie poważne sumy pieniężne. Anders mianował Zuka kapitanem Drugiego Korpusu, za jego działalność wywiadowczą w Polsce.

W dniu 1 października 1945 r. Zuk wrócił znów do Regensburga, do druha „Mikołaja”. Uzgodniono, że raporty szpiegowskie z Polski będą szły do Andersa przez Regensburg. Dnia 13 października Zuk wyruszył w drogę do kraju, przez Pizno i Pragę. Przekroczył granicę, podając się za repatrianta.

Nie upłynął miesiąc, a Zuk znalazł się w ręku Bezpieczeństwa. Wraz z nim ważne materiały szpiegowskie, przygotowane przez niego do wysyłki dla gen. Andersa.

„Polityczna” rozmowa z Andersem

Te same kontakty ułatwiły podróż analogicznemu szlachkowi Mieczysławowi Błaszkiwiczowi („Korabowi”), kiedy ten już po

aresztowaniu Zuka, dnia 20 grudnia ub. roku udawał się w drogę do Andersa, wioząc doniosłe materiały szpiegowskie w walizce o podwójnym dnie. I jego radośnie przyjęto w kwatery głównej Andersa, tym razem w Ankonie. Dostał stopień porucznika i spora sumkę na osobiste wydatki.

I Błaszkiwicz dostąpił zaszczytu audjencji u Andersa. Miała ona miejsce gdzieś w pierwszej połowie lutego 1946 r.

Herbert Lehman wzywa ONZ do przejęcia działalności UNRRA

LONDYN (PAP). - Agencja Reutersa donosi, że b. dyrektor generalny UNRRA Herman Lehman na łamach „New York Times” występuje z wymownym apelem do Narodów Zjednoczonych, by przejęły działalność UNRRA. Lehman ostrzega, że o ile by się tak nie stało, Europa i Daleki Wschód oczekują wielkiej trudności. Odpowiednie kroki powinny być podjęte natychmiast. Zdaniem Lehmana, o ile UNRRA zostanie rozwiązana na świecie może zapanować chaos. Lehman zaznacza, że ONZ nie docenia ogromnych trudności związanych z dostarczeniem nawet najmniejszych ilości produktów krajom zniszczonym przez wojnę. Z kół zbliżonych do ONZ przyznają, że o ile Stany Zjednoczone nie wystąpią z inicjatywą zanim zgromadzenie generalne zbierze się to nie będzie funduszy do likwidowania spraw UNRRA. Zdaniem Reutersa, rada UNRRA, w której zasiadają przedstawiciele wszystkich rządów rozpocznie swe obrady w poniedziałek w Genewie i rozważy te sprawy.

MIESZKANIE ERYTREI PRAGNA PRZYŁĄCZENIA DO ABISYNI

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że w Erytrei odbyły się masowe demonstracje, w czasie których mieszkańcy żądali natychmiastowego przyłączenia tego

czonowego adherenta, zapewniali go, że wael nadojdą „lepsze czasy”. Te „lepsze czasy” - to „trzecia wojna”, która, jak zapewniali Anders w lutym, musi wybuchnąć w ciągu kilku miesięcy. Anders przestrzegał zresztą przed nadmiernym optymizmem, polecał im tracić nadzieję, gdyby w pierwszym stadium tej wojny Armia Czerwona miała osiągnąć pewne sukcesy w Europie. Ale zwycięstwo - zapewniali - ostatecznie przypadnie obywateli, protektorów gen. Andersa. W wszelki wypadek Anders razlił Błaszkiwiczowi zachowanie ostrożności w czasie pobytu w kraju i ustrzeżenie swej

kraju do Abisynii. W Asmarze miały miejsce gwałtowne sceny, gdy tłum zaatakował i uszkodził domy i sklepy arabskie oraz wyrbił szczyby w klubie muzulmańskim Arabów erytrejskich.

Demonstranci złożyli wizytę w domu abisyńskiego oficera płk. Negga, reprezentującego rząd abisyński w Erytrei i wręczyli mu petycję, wzywającą do przyłączenia Erytrei do Abisynii, prosząc o przedłożenie jej konferencji pokojowej.

Na skutek aresztowania 5 przywódców demonstracji posterunek policyjny został obrzucony kamieniami. Policji udało się przy pomocy gumowych pałek rozprószyć demonstrantów. 120 osób zostało przez policję zatrzymanych. Samochody pancernie patrolują ulice.

SĄD NAD SZPIEGAMI HITLEROWSKIMI W CHINACH

NEWYORK (PAP). - Agencja Associated Press donosi z Szanghaju, że według oświadczenia wojskowego prokuratora amerykańskiego płk. Junga, wkrótce rozpocznie się proces 23 szpiegów hitlerowskich działających na terenie Chin. Szpiezy hitlerowskie współpracowali ze sztabem japońskim i mieli na celu wyśledzenie amerykańskich planów w Chinach. Byli oni członkami wywiadu naczelnego dowództwa niemieckiego na Dalekim Wschodzie.

Polowanie na Rudolfa Hessa

Ciekawe szczegóły, ujawnione przez belgijski dziennik » Le Peuple «

Ucieczka Hessa wywołała u Hitlera i jego żbirów gwałtowną reakcję. Dopiero w trzy dni po jego nagłym wyjeździe, gdy już wszystkie dzienniki świata poświęciły całe strony temu wydarzeniu, ukazał się lakoniczny komunikat niemiecki.

Stwierdzono w nim, że Hess był chory, cierpiący na neurastenię i, że zwrócił się do wykojętego i szarlatanów w sprawie leczenia. Dodano, że rozpoczęte zostało śledztwo, w jakim stopniu są oni odpowiedzialni za zaburzenia umysłowe, które doprowadziły Hessa do spróbowania tej awantury. W istocie chodziło szefom hitleryzmu o zyskanie na czasie.

Możliwe, że Hitler wahał się z wydaniem formalnego rozkazu „zlikwidowania” tego człowieka, który był powszechnie uważany za jego osobistego przyjaciela, który dzie-

ługo po przybyciu Hessa do W. Brytanii. Niedawno potem szpiezy niemieccy przebyli Kanał i wylądowali w W. Brytanii.

Iu z nich miało powierzona sobie funkcje „zgniecenia” Hessa? Nikt tego nie może stwierdzić. Niebawem jednak Secret Service dowiedział się, że major Walter Buch z Gestapo otrzymał zadanie wyzyskania ludzi, którzy by podjęli się tej funkcji.

W tym czasie, Hess był przetrzebony z miejsca na miejsce. Z Glas samolotem przewieziono go do szpitala dla rekonwalescentów w Drymen, który Loch Lomond, gdzie był przesłuchiwany przez lord Simona i Iwona Kirkpatricka z Foreign Office. Następnie samolot przewiózł go przez całą Anglię aż do Londynu, gdzie spędził kilka dni w Tower. Następnie przetrzebiono go do Wali.

bert natychmiast zawiadomił Amerykanów o tych szczegółach, wyobrażając sobie, że pomoże im to w ujęciu tajemniczego szpiega. Tymczasem miał być przepeluniowy ludźmi i nim Shubert mógł się zorientować, ktoś podszedł doń od tyłu, wyzeptal „Kliemann”, wyrwał trzymaną przez Shuberta w ręku paczkę służącą do biżuterii i niepostrzeżenie znikł w tłumie.

Shubert był bliski placu. Ani on sam, ani - jak sądził - agenci kontrwywiadu, nie widzieli tajemniczego Van Loopa. W ten sposób nie mogli nigdy zwiadowić Hamburga, że Amerykanie wzięli tego czolowego szpiega. A gdyby nawet udało mu się odwrócić na czas ujrzałby jedynie wysokiego murzyna, w libranie szwajcarskiej.

Inwazja nie da się ukryć

Hamburg żądał teraz w pierwszym rzędzie wszelkich informacji o amerykańskich przygotowaniach inwazyjnych. Chodziło tu zwłaszcza o dane odnośnie wojsk zbrojotwórczych w Nowym Jorku, kolejne numery seryjne ciężarów wojskowych, itp. Amerykanie dostarczali im oficjalnie żądanych danych, usiłując skierować uwagę Niemców na Islandię. Trzeba tu nadmienić, że w owym czasie Van Loop pracował rzekomo w warsztacie jubilerskim. Oto „jego” typowa depesza:

„Mój przyjaciel w warsztacie powiedział mi dziś, że jego syn właśnie odplynął na Islandię! I tak dzień po dniu Islandia sączy się w depeszach z Nowego Jorku. Aż wreszcie, 3 marca 1944, Hamburg otrzymał od Van Loopa depeszę tej treści:

„W ubiegłą niedzielę w barze hotelowym rozmawiałam przy bufecie grupa oficerów. W odpowiedzi na żartobliwą wiadomość o służbie na Islandii, jeden z wyższych ofi-

cerów powiedział swym współtowarzyszom, że nie powinni się z tego śmiać, gdyż jest bardzo prawdopodobne, że wielu z nich już wkrótce uda się na tę wyspę. Dodał, że podczas swej ostatniej bytności na Islandii, widział tam koszarę przygotowaną dla wielkiej ilości żołnierzy.”

Już od wielu miesięcy nie było nad Islandią niemieckich samolotów, ale nazajutrz po nadaniu tej depeszy, ukazał się nad nią ogromny Junkers dalekiego wywiadu, który dokonywał zdjęć lotniczych. Widąc było u nich, że pola islandzkie są pokryte barakami dla wojsk. Nie widąc natomiast było, gdyż fotografja tego nie oddaje, że były to tylko atrapy z dyktu. I tak, na podstawie tych danych, Niemcy przygotowywali się na serio do obrony Norwegii, osłabiając poważnie swe siły w Francji.

Van Loop miał nadzieję, mimo tych fałszywych wiadomości, podjąć u ewych przelotów, nawet po desecie w Normandii. Teraz podawał dla odmiany niepokojące dane o wroście amerykańskich sił morskich, które Niemcy przekazywali utychłmniast do Tokio.

Aż wreszcie, 25 kwietnia 1945, Hamburg depesował Van Loopowi: „W zrozumieniu obecnej sytuacji muszę przerwać naszą łączność, ale słuchaj nas za tydzień.

Amerykanie czekali daremnie na te wiadomości, która już nie nadeszła. Wujek ucieki, Niemcy się zalamali. Pozostał tylko Van Loop, ślepi, holenderski jubiler, chodzący zawsze z pochyloną głową, jak gdyby smuciący rozważania o swej wielkiej grze.

Pozwolono mu odejść. Bawił się przecież tylko piłką - a rewolwerem przystawionym do swej piersi. L. W.

Wielka gra na falach eteru

(Treść rozdziału poprzedniego: Amerykański kontrwywiad nawiązuje łączność radiową z centralą szpiegostwa niemieckiego w Hamburgu, podsyłając się pod niemieckiego agenta Van Loopa. Amerykanie starają się zdobyć potrzebne im informacje).

Parokrotnie agenci Federal Bureau of Investigation udawali w imieniu Van Loopa depesze, w których rzekomo Holender, że jest przemyconym i niedolnym do kontynuowania swej pracy. Odpowiedź przyszła natychmiast i widąc z niej było, że generalny kierujący amerykańską sekcją niemieckiego wywiadu, dołoży wszelkich starań dla umożliwienia swemu agentowi prowadzenia dalszej działalności. Pierwszym wyrazem tych dążeń, była depesza, w której Hamburg donosił Van Loopowi, że wysłał mu przez jeden ze szwajcarskich banków 2000 dolarów, które miały być przekazane w jego konto w Nowym Jorku. Dla zbadania jakimi innymi możliwościami dysponują Niemcy, radiostacja „Holendra” zaprotestowała przeciw temu przekazowi, utrzymując, że jest on zbyt niebezpieczny. Wobec tego Hamburg zawiadomił o wysłaniu znacznych kwotach pocztowych. W istocie, w ciągu dwóch lat, nadeszły jedynie dwie przesyłki znaczków, drogą przez Północną Amerykę, ale wartość ich łącznie nie przekraczała 800 dolarów.

Wujek przysłał pieniądze

W międzyczasie, Hamburg zasypywany był rozpaczliwymi żądaniem wysyłki del-

szych przekazów. W tym stanie rzeczy, Niemcy zdecydowali się na wysłanie do Ameryki specjalnego łącznika, również narodowości holenderskiej, którego zadaniem było doręczenie Van Loopowi biżuterii wartości 6.000 dolarów.

Przed kontrwywiadem amerykańskim stanął do rozwiązania poważny problem: gdyby nowego agenta aresztowano, Hamburg obawiał by się, że zdekonspirowano Van Loopa. Z drugiej strony, gdyby mu zwolniono na skontaktowanie się z Van Loopem i powrót do Niemiec, mógłby on poinformować ewych przelotów, że Van Loop pracuje pod dwiema flagami. Tymczasem łącznik ów, nazwiskiem Shubert, przybył również do amerykańskiego konsultatu w Madrycie i podobnie jak Van Loop zaoferował swe usługi. Oferta jego, nosiła wszelkie cechy szerszości i Shubert stawał się ściśle do otrzymujących wskazówek.

Naturalnie, nie w tajemniczość go w podwójną grę, jaką prowadził jego rodak.

Spotkanie w hallu hotelowym

Hamburg wysłał do Van Loopa po instrukcje przez radię, polecając mu zatelefonowanie do hotelu, gdzie zatrzymał się Shubert. Uczynił to zamiast niego jeden z agentów amerykańskich, który zapytał: „Tu mówi Kliemann. Pozdrawiam pana od wujka. Czy ma pan coś dla mnie!”

Shubert odpowiadał twierdząco. Umówiono się na spotkanie w hallu hotelowym. Biżuterię miało przekazać za wynagrodzeniem naczelnego szefa „Kliemana”. Shu-

Bilionowe zyski kompanij kolejowych

NOWY YORK w lipcu, (RAP). — Kiedy kompanie kolejowe zgłosiły wniosek o podwyższenie taryfy o 25%, podsekretarz stanu N. A. Dood wystąpił ostro w „Commerce Commission” przeciwko temu żądaniu i argumenty swoje poparł przekonującymi cyframi. W 1941 r. dochód kolei wyniósł 673,582 tys. \$ a w roku 1942 stał się 1,656,765,000 \$, czyli wzrósł o 250%.

W 1943 r. zyski te wzrosły jeszcze bardziej. Dochód kolei w tym czasie wynosił już 2,208,601,300 \$.

W ciągu ostatnich pięciu lat dochód kolei (przed zaplaceniem podatków) wyniósł 7,267,898,000 \$, czyli 12 razy więcej aniżeli w poprzednim pięcioletniu. W czasie od 1930 do 1944 r. kompanie kolejowe spłaciły dług wynoszący 2,191 mlrd. i powiększyły kapitał zakładowy o pół biliona dolarów. Po odliczeniu podatków, procentowania, niesłychanych plac dla członków dyrekcji, rad nadzorczych i wyższych urzędników, dochód Kompanij Kolejowych w ciągu ostatniego pięcioletnia wyniósł 3 biliony i 389 mil. dol.

Na rok 1946 kompanie kolejowe przewidują bardzo „skromny” zysk, bo wynoszący pół biliona dol., to znaczy więcej aniżeli za całe pięcioletnie przedwójne.

Ale litociwy Kongres, obawiając się, czy aby zyski te nie są zbyt małe, postanowił sprawić kompaniom kolejowym miły prezent. Za ziemię, oddaną przez rząd do użytku kolei, pobierano dotąd rentę, wynoszącą przeciętnie 72 mil. dol. rocznie.

Obecnie uchwała Kongresu zwolniła kompanie kolejowe od tej renty.

Według ogłoszonych niedawno przez Commerce Department danych, dotyczących kolei I-szej klasy, zyski ich w porównaniu z r. 1941 wzrosły o 1,164%.

Ciężka sytuacja kolejarzy

Robotnicy kolejowi należeli kiedyś do arystokracji robotniczej, do najlepiej opłacanej kategorii pracowników. Jeszcze w r. 1936 statystyki wykazyją że kolejarze znajdują się na 2-gim miejscu w rządzie najlepiej usytuowanych robotników. Dziś według tych danych, kolejarze zajmują aż... 27 miejsce.

Gwałtowne pogorszenie się sytuacji kolejarzy stanie się w pełni zrozumiałe, skoro przypomnimy, że od 1939 r. ceny produktów masowego użytku wzrosły przynajmniej o 50%.

W tym samym czasie wzrosła ogromnie wydajność pracy kolejarzy. Przez ulepszenie techniczne, zastosowanie elektrycznych lokomotyw itp., wydajność ta wzrosła od 1940 do 1945 r. o 40%, przyczyniając się do większego jeszcze wzrostu zysków kompanij kolejowych.

Przez długie lata kolejarze spokojnie zносили narzucone im przez Kongres pęta w postaci Railway Labor Act który przez swą długą, męczącą i zawiłą procedurę ułatwił ogrobianie kolejarzy z praw, które zostały dawno wywalczone przez innych robotników.

Nie korzystają oni dotychczas z 8-mio godzinnego dnia pracy i pracują nieraz po 12 godzin na dobie, nie mają żadnych płatnych świąt, nie korzystają z urlopów zdrowotnych itp.

Miarka się przebrała

Długo, cierniawo i spokojnie starali się kolejarze kulać i prosić o zmianę ich sytuacji, o polepszenie bytu pracowników i robotników tak kluczowej dziedziny gospodarki, jaką jest transport. Domagali się 25% podwyżki oraz wysunęli postulat dokonania 45 zmian w regulaminie pracy i obowiązujących przepisach.

Długo pertraktowali, długo konferowali, aż wreszcie użył środka paralizującego całe życie gospodarcze kraju — strajku. Ostatni wielki strajk kolejarzy miał miejsce w 1922 r. Obecnie 300 tys. kolejarzy rzuciło pracę. Strajkiem zostało dotkniętych 337 kompanij kolejowych, posiadających 228 tys. mil. torów kolejowych, obsługujących cały kraj. Strajk objął także Stany Zjednoczone od Atlantyku po Pacyfik, od Kanady po Meksyk. Przedstawiciele przemysłu węgłowego oświadczyli, że kopalnie stają, ponieważ więcej niż 90% kopalń jest całkowicie od pracy kolei zależnych. W okolicach Pittsburgha przyłmiasł przerwy pracę niektóre fabryki, w których łącznie było zatrudnionych około 50 tys. robotników. Wielkie fabryki aut — Studebaker Corporation — stanęły. General Motors Corporation oświadczyła, że bez kolei może pracować najwyżej 2 tygodnie.

Strajk prowadził 2 wielkie związki: Związek Maszynistów Kolejowych (liczący ponad 80 tys. członków) i Związek Pracowników Obsługi Pociągów (z 217,000 członków). Osiemnastu innych związków kolejowych uległo presji kompanij i zajmowało stanowisko niezdecydowane.

Aby zrozumieć, jak bardzo przebrała się miarka i jak ciężka była sytuacja kolejarzy, warto wspomnieć, że oha te związki, jak i ich przywódcy: 71-letni Alvanley Johnston i 73-letni Alexander F. Whitney — należą do bardzo umiarkowanych, pracowitych grup związkowych i decyzja strajku przez nich powzięta wynika z całkowitej bezradniejszej sytuacji robotników i bezcelowości rokowań.

Antyrobotnicze projekty

Na wspólnym posiedzeniu obu izb, zwołanym w trybie dorocznym, zwycięski prezydent zażądał szerokiego pemnocnictw.

Jak wiadomo, według zasad prawa, obowiązującego w Stanach Zjednoczonych, aż do podpisania traktatów pokojowych, kraj znajduje się w stanie wojny. To też obecnie Prezydent zażądał pemnocnictw, które mają stracić moc obowiązującą w 6 miesięcy po dniu, w którym Kongres ogłosi deklarację o zakończeniu wojny. Na zasadzie tych pemnocnictw, w wypadku,

gdyby strajk wybuchł w galerii przemysłu mającego znaczenie ogólnie państwowe. Prezydent mógłby objąć dany przemysł pod tymczasowy zarząd państwowy. Miały wtedy prawo polecić robotnikom, aby przerywali strajki, a w razie niezastosowania się do tego, mógłby zarządzić pobór robotników do wojska, a przywódcy byłiby seiganii w drodze sądowej.

Projekty ustaw wniesione do Izby nie były skierowane jedynie przeciwko kolejarzom. Strajk kolejarzy był tylko punktem wyjścia dla zgóry przygotowanych ustaw antyrobotniczych, ograniczających swobodę walki robotników, ograniczających podstawowe ich prawo — prawo w stanie wojny. To też obecnie prezydent zapowiedział militarnizowanie kolei.

Było to rzucenie rakawicy światu pracy.

Robotnicy podnieśli rakawicę

Wprawdzie robotnicy kolejowi ponieśli porażkę, walka jednak nie ustala, ale rozpoczęła się na dobre. Wzywając do powrotu do pracy, prezes Związku Kolejarzy, Whitney, dał wyraz nadziei, że „pryjdzie dzień, gdy demokracja mówi zapamiętaj w Ameryce!” i podkreślił, że związek jego przemacza 47 milionów dol. na akcję przeciwko prezydentowi tak, że „nie ma mowy o

ym, by został on obrany prezydentem w r 1948”.

Prezes CIO, Murray, wyświł do wszystkich członków senatu depeszę, w której protestuje przeciwki „forsowaniu przez Kongres w chwili dziłkiego szlaku ustaw, których jedynym celem jest zniszczenie ruchu robotniczego w naszym kraju!” i jednocześnie oświadczył: „Nie możemy po krwawej wojnie dla rozszerzenia granic wolności, obwieścić światu, że Ameryka wybrała bez wstydu drogę ucisku”.

Prezes AFP, Green, uznał bill Trumana za „przeciwieństwo i faszyzm”, a Michael J. Quill, prezydent związku transportowców (Transport Workers Union — CIO), oskarżył prezydenta, że „popębił zdradę wobec ludu St. Jędzina, i że stał się lamistrasjkim Nr 1 z ramienia „American Bankers and Railroad”.

Demokracja amerykańska podniosła głosy protestu i rozpoczęła zdecydowaną walkę o zasady wolności obywatelskiej.

Robotnicy — mimo porażki kolejarzy — nie przestraszyli się gróźb kapitału. Podnieśli znaczną im rakawicę i prowadzą wytrwałą walkę. Zdają sobie doskonale sprawę z tego o co idzie stawka, o co toczy się rozgrywka.

Walka trwa.

JAN GORSKI

Sześć centralnych ministerstw

FRANKFURT n./MENEM (ZAP). — W rocznicę Poczdamu omówił amerykański gen. Clay stan różniów, toczonych między czterema Sprzymierzonymi w sprawie centralizacji władzy w Niemczech i oddania jej w ręce niemieckie. „Pomimo poważnych różniów — mówił gen. Clay — ufamy, że przy obopólnych ustępowaniach i zrozumieniu uda się nam to zagadnienie rozwiązać”.

Ameryka wystąpiła plan jednoci gospodarczej Niemiec oraz utworzenia sześciu władz centralnych, które były by zorganizowane waz na wzór ministerstw. Ma więc na razie być utworzono centralny wydział dla spraw wewnatrznych i centralny wydział dla handlu.

Jeśli chodzi o wyniki pracy władz amerykańskich w strefie przez nią zarządzanej, to gen. Clay stwierdził, że podane swego czasu przez głównodowodzącego wojsk amerykańskich w Niemczech gen. Mc Naraya 7 warunków demokratyzacji Niemiec zostało spełnionych. Gen. Mc Naray w ubiegłym miesiącu powiedział, że rząd może być uważany za demokratyczny, jeśli:

1. cała władza polityczna jest w ręku narodu i jest przez naród kontrolowana,
2. rząd, wykonyujący władzę polityczną, posiadanie tej władzy usprawiedliwia czestym ogłaszaniem swego programu i poddawaniem się czestym wyborom.
3. powszechne wybory są przeprowadza-

ne zgodnie z zasadami wolnych wyborów, przy czym co najmniej dwie partie mają jasno sformułowany program i przedkładają listy wyborcze.

4. partie polityczne muszą być instytucjami demokratycznymi, dobruwalym wrzezeniem obywateli niezależnym od aparatu rządzącego.

5. podstawowe prawa jednoci łącznie z wolnością słowa, religij, zgromadzeń, organizacji politycznych i innych, jak i podstawowe prawa wolnych ludzi: są uznane i gwarantowane.

6. organa opinii publicznej: radio i prasa nie są opanowane przez rząd.

7. wśród urzędów, służących obronie jednoci przed samowolnym wykonywaniem władzy rządowej, jest, uznane panowanie prawa.

Gen. Clay stwierdził, że w strefie amerykańskiej władza istotnie jest w ręku niemieckiego narodu w tym sensie, że w krakich strefy istnieją rady przyboczne oraz „groniatdziej” doradze. Wybory przeprowadzają się w sposób demokratyczny. Partie polityczne mają pełną swobodę działania. Wolność słowa, religij i zgromadzeń, jak i wszystkie inne wności są strzeżone i przez nikogo niearuszane. Prawo obowiązuje zarówno Niemców jak Amerykan.

Przeszkoda w pełnej demokratyzacji całej Niemiec jest według zilania gen. Claya brak połączenia gospodarczego i społecznego wszystkich stref.

Statki polskie na morzach świata

GDYNA (ZAP). — Według danych z 30 lipca b. r. „Morska Wola” wyładowuje tran sporty w Santos. „Stalowa Wola” jest w drodze do Gdyni, gdzie ma przybyć w pierwszej połowie sierpnia b. r. Następnym jej rejsom będzie droga do Santos. „Tobruk” pływie w tej chwili do Nowego Jorku. „Borysław” do Glasgow, gdzie zaczyna ładownię transportu dla Gdyni, z którym przybędzie w połowie sierpnia b. r. „Opole” jest w drodze do Genui. „Kowel” i „Kolno” plyną do USA, gdzie w porcie Nowego Jorku stoj już „Białystok” czekając na ładunek.

„Kutno” ładuje w Southampton do Bremerhafen. Do tego samego portu przyjdzie również „Krosno”, które ma wypłynąć z Le Havre 30 lipca b. r.

W Islandii wyładowuje towary „Lech”, gdzie przybył ma również „Lublin”. „Lida” przymuje na pokład towary w porcie Wilmington, z którym odplynie do Abenraa. „Hel” stoi w Portugalii w porcie Oporto. „Poznań” dokuje w Anglii w porcie Barry, do Londynu zaś plynie „Slask”. „Oksywie” jest w drodze do Skoghall a „Lechistan” do Wenezueli. „Lewant” i „Batory” dokują w Antwerpii.

W Gdyni spodziewane są „Wisła” i „Katorowice”, a „Rafaj” jest w drodze do Lulea.

3 TYSIĄCE KILOMETRÓW LINII RADIOWEJ—50 TYS GŁOSNIKÓW

WARSZAWA (PAP). — W pierwszym półroczu 1946 roku Polskie Radio zainstalo wał 32 i pół tysiąca głośników we wszech i miasteczkach. W tym celu pozwolono półtora tysiąca km. nowej linii przewodowej oraz zastąpiono linią stałą wielokilometrowe linie przewozyrowe założone w pierwszych miesiącach działania Polskiego Radia w roku 1945.

Ogółem Polskie Radio posiada w chwili obecnej 3,220 km. stałej linii, do której dołączono ponad 50,000 głośników.

Nadużycia pracowników Centrali Tekstylniej CZP Włok.

ŁÓDŹ (PAP). — W Centralnym Zarządzie Przemysłu Włóknienniczego w Łodzi odbyła się konferencja prasowa, poświęcona nadużyciom, popełnionym ostatnio w Centrali Tekstylniej. Z wypowiedzi nac. dyr. Centrali Strociana, popartych dokumentami przedstawionymi dziennikarcom, wynika, że wydział badania cen przy C. T. natknął się na próbę fałszowania daty zlecenia na materiały tekstylne, dokonaną przez właściciela firmy prywatnej, który w ten sposób uświłwał zapłacić za materiały przez siebie zakupione niższą cenę, obowiązującą w poprzednim miesiącu. W aferze tej brał udział przekupieniec pracownicy C. T.

Peza tym wydział inspekcji C. T. wykrył próby popohienienia kosztów, polegającego na zakupowaniu materiałów na zleceniu oryginalne i na duplikaty, wystawione przez kilku skorumpowanych urzędników. Aferystki chcieli tą drogą zakupić więcej materiałów niż pozostali kupcy łódzcy. Swoimi speoztrzeniami Centrala Tek-

styla podzieliła się uatychmiast z Komisją Specjalną, która wszczęła energiczne dochodzenie. W wyniku tych dochodzeń Komisja Specjalna aresztowała paru właścicieli firm prywatnych oraz 6 pracowników jednej z 60 składni towarowych Centrali Tekstylniej. Wśród aresztowanych znajduje się także kierownik wspomnianej składnicy. Z kolei ob. Strociana zobrazował strukturę Centrali Tekstylniej, która sama swą organizacją wewnętrzną zmierza do wyklu czonych możliwości nadużyć. Zdaniem dyr. Strociana na usprawnienie pracy wpłynie bi, dodatkowo wykonanie remontującego się gmachu, który poniósł wszystkie pladów-ki Centrali Tekstylniej. Pozwoli to na zastoso wanie dużych sprawniejszej, niż dotychczas, kontrol.

Niezależnie od tego, kierownictwo Centrali Tekstylniej w dalszym ciągu czuwać będzie nad czystością i rzetelnością transakcji, dokonywanych przez różne agendy Centrali i będzie zwalczało z całą energią wszelkie ewent. próby nadużyć.

Gen. Falkenhorst skazany na śmierć

HAMBURG (ZAP). — Wojskowy sąd brytyjski w Bruniswiku skazał b. dowódcę wojsk niemieckich w Norwegii, gen. Falkenhorsta, na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok wymaga zatwierdzenia przez brytyjskiego dowódcę wojskowego.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW WYKRADZENIA ZWŁOK MUSSOLINIEGO

RZYM (PAP). — Według oficjalnego komunikatu — policja aresztowała w Mediolanie 3 dalszych sprawców wykradzenia zwłok Mussoliniego z cmentarza mediolańskiego, w kwietniu b. r.

Wszyscy aresztowani są współwydawcami gazety Lotta Fascista. Policja przywiązuje do ujęcia sprawców wykradzenia zwłok Mussoliniego duże znaczenie. Jest to cios dla ruchu neofaszystowskiego.

Zatrute strzaly

Pięść Pakutów

Pewnego pięknego poranku pan Paweł Pakutka postanowił posłubić pannę Petronelę Pieknocka.

Piękne panie panie pochwała projekt pana Pakutki!

Przyjadkrowo podziwiam pan Pakutka pannę Petronelę podczas poobiedniej pitkowniczej przechadzki.

Panna Petronela praniemiała przedstawić pielnoci.

Podziwiliście pocztę pochłaniać porzucenie poczowego przechodnia.

Podszedł przedko, porubnył pole popielatego płaszczu panienki, po czym powiedział:

— Poczekał pan!... Podziwiam pani piękność! Pochłocham pania, pragnę pania poznać!

(Przeogropna pośladniczo podszepnela panu Pakutce: Posłubiłże pochłochana piękność!...)

Panienna ponatrzała panowie:

— Proszę pójść precz, panie — powiedziała porzywo.

Pan Pakutka poszedł, poprzysięgnął przednie piotady pięknej, przyswoił panienki.

Przemleło nare pitkown...

Pan Pakutka postanowił pójść pospacerować po parku.

Po paru pacerach porolnej przechadzki, pocuł pewnie przemienie!

— Posiedzę pod pomnikiem! — postanowił.

Poszedł.

Przed panem Pakutką przejeżdżały powozy, pełne przystojnych mł., przechodzili przytulone paniki.

— Piękny przegadł nań! — pomyślał podochocony pan Pakutka.

Pewna para przemlewała przedko przed patrzącym panem Pawłem.

— Petronelo! — pocuł pan Pakutka. Podobny pitec, podskoczył pokpienie!

Pomni, pomruknął:

— Petronela, piękna Petronelo!...

Patrzył Petronela wprawa...

Przy panience piewarota, puculowaty przydubek polaczynię pełne piuchy pozycy.

Pech pokrztował plang! — pomyślał pan Pakutka, poczuczł pol. plimacy paroli po piewach.

Pomimo przygnębienia, nieobczynny puzutynowego piewa postępowania, podszedł pocztym pan Paweł poważnie, przyculował prawico przutulona panke, pocztym powiedział to ciachu:

— Panu! Poduchaj! Paweł Pakutki! Pochłocham pania! Pragnę posłubić pania, Petronelo!

Panienna poczerwiniała.

— Powiedziałam panu pewnego pitkowi: precz! Porwarzam przeto: precz!!!

Przekleństwo! — powiedział ponnow pan Pakutka. — Powiesz nagardę! Piewogawty pajaw nani — nudię przeszły palaszem!

— Pojedymek! pobiałł przeratony, puculowaty pliegus.

Pierwej poltecek! — powiedział pogardliwe pan Paweł, potem pabiał piewogawtne niekicia no piuch.

Piewogawty przyculował, pocierając poczerwiniały poltecek.

— Panie, przebac! — sisszał pocztowanie.

— Praniemtem panikim posłubił Petronelę! Proszę! — Pokonalek! przeschodzi! Paniska posłubiła pięść potrafila przysięgnie popęduku! Przetatem poidań Petronelo!

— Padalec! — powiedziała przejeta panienka pofitowem, pełnym pogardy.

Potem podając prawico panu Pawłowi, przymilnie przyszedła:

— Postanowiłam przyszość przeżyć przy panu!

Później powiedziała piewozollitwie: — Petronela Pawłowa Pakutowa — piękna perspektywa, prawda?

— Prawda, piaszyno! — przytaknął pan Paweł, pokręcając poculankami pokryte przerzochającym przelkiem poltecek pięknej panienki.

Sieć szpiegowska NSZ-tu Przebieg procesu przeciw wystannikom Andersa

Spis zawodowy ludności

Urzędy Zatrudnienia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej przystępują do zorganizowania na terenie kraju około 300 zastępczych Urzędów Zatrudnienia. Zadaniem tych Urzędów łącząc z istniejącymi analogicznymi placówkami M. P. i O. Sp. będzie przeprowadzenie spisu zawodowego ludności, który ma wykazać: 1) ilościowy stan zatrudnionych pracowników według kwalifikacji zawodowych, 2) stan ilościowy poszukujących pracy według poszczególnych zawodów, 3) stan ilościowy absolwentów kończących w tym roku naukę zawodową.

Zbrany przez Urzędy Zatrudnienia materiał pozwoli ustalić, skąd i dokąd mogą się udawać pracownicy poszczególnych grup zawodowych, oznaczać kolejność akcji odsadniczej na poszczególne terenyach i rozdzielać posiadane rezerwy ludzkie na poszczególne zakłady i miejscowości.

W obecnej chwili przeprowadza się już rejestrację wolnych miejsc pracy według zawodów i specjalności, rejestrację poszukujących pracy i reflektujących na objęcie pracy na ziemiach odzyskanych. Będzie też przeprowadzana rejestracja „adwizyk w poszczególnych miejscowościach w celu rozmieszczenia sił fachowych w miejscowościach, odczuwających brak tych sił.

Spisy te nie będą służyły celom podatkowym ani też nie mają na celu przymusowego przesiedlenia względnie stwarzania przymusu pracy, czego dowodem fakt, że spis będzie bezimienny.

W dniu 3.VIII rozpoczął się przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Warszawie sensacyjny proces 6 członków nielegalnej organizacji O. P. (Organizacja Polska) i NSZ, którzy z ramienia obcego wywiadu przeprowadzali na terenie Polski działalność szpiegowską.

Jest to pierwszy proces szpiegowski, rozpatrywany na jawnej rozprawie sądowej.

W świetle zarzutów oskarżyciela publicznego, sprawa przedstawia się następująco: Stworzona w rejonie Gór Świętokrzyskich w czerwcu 1944 r. Brygada Świętokrzyska pod dowództwem płk. Dąbrowskiego (Bohuna), w okresie ostatecznego załamania się potęgi niemieckiej, wycofała się na prawach niemieckiej jednostki bojowej wraz z ustępującym okupantem na tereny czeskie.

Po kapitulacji Niemiec dowództwo brygady nawiązywało kontakt z drugim korpusem gen. Andersa oraz z organizacjami O. P. i NSZ w kraju, po czym przystąpiło m. in. do szkolenia oddziałów, przeznaczonych do przeprowadzania akcji dywersyjnej na terenie Polski. W ramach tej działalności zorganizowana została sieć szpiegowska, która przeprowadzała wywiad na terenie kraju i wiadomości przekazywała za granicę.

Sześć i centrala
Pierwszy z podających **Jerzy Kozarzewski** (ps. „Konrad”), członek OP i NSZ, oficer oświatowy brygady Bohuna, przybył w końcu czerwca 1945 r. jako emisariusz zagranicznego ośrodka OP i NSZ do Polski. Przeprowadził on tutaj cały szereg rozmów z działaczami krajowymi „Organizacji Polskiej” i NSZ, po czym w wyniku tych rozmów uzgodniono została współpraca krajowych oddziałów OP i NSZ z zagranicznymi ośrodkami tychże organizacji.
W sierpniu 1945 roku osk. Kozarzewski wraz z gen. Broniewskim (ps. Bogucki), płk. Marcinkowskim (ps. Jaska), kpt. Wawrzkoiewiczem (ps. Kaczkowski), oraz sześciu innymi członkami NSZ, w tym m. in. Kozłowskim (ps. Mikołaj), organizację w Regensburgu ośrodek OP i NSZ i obejmując stanowisko szefa łączności ośrodków zagranicznych tychże organizacji.

W wyniku prac na tym stanowisku zorganizował on stałą łączność celem przetrzymania wywiadu i kurierów zagranicznych do Polski i z powrotem; jest to tzw. „Droga Konrada” z punktami oparcia w Pilźnie, Pradze Czeskiej i Cieszynie.

We wrześniu 1945 r. osk. Kozarzewski ponownie przybywa do Polski, zapożyczony w specjalne i poufne zlecenia, otrzymuje on m. in. misję przeprowadzenia w kraju rozmów w sprawie reorganizacji NSZ z organizacją wojskowej na organizację polityczną i przenikania do organów rządowych dla przeprowadzenia swej polityki. Kozarzewski otrzymał 500 dolarów, celem doręczania ośrodkowi w kraju.

Grupa wywiadu w ośrodku regensburckim, której szefem był mjr. Kozłowski (ps. Mikołaj), działalność swoją rozpoczęła od wysyłania kurierów do Polski i jednym z takich kurierów był następny oskarżony **Sławomir Modzelewski** (ps. „Lanc” i „Sławek”), członek NSZ i OP.

Trzeci z oskarżonych, **Kazimierz Wiśniewski** (ps. „Szkrab” i „Kazik”), pracował również w grupie wywiadu mjr. Kozłowskiego, przyjechał do Polski i w myśl instrukcji mu udzielonych mu instrukcji zebrał szereg wiadomości, stanowiących tajemnicę państwową.

Następna oskarżona jest **Janina Kono-packa** (ps. „Janka”), Mr. Kozłowski polecił jej wyjechać do kraju zorganizować w Warszawie punkt kontaktowy.

Kontakt z Londynem

W czasie pobytu w Regensburgu osk. Banaszewski skontaktował się z przybyłym tamże oficerem łącznikowym emigracyjnego rządu polskiego w Londynie — prof. Szymańskim. W toku rozmów z Szymańskim padł projekt utworzenia konta przewalutowego w jednym z banków w Polsce, celem przekazywania funduszy z zagranicy nielegalnym organizacjom w kraju. 9 listopada 1945 r. Banaszewski przybył ponownie do Warszawy i zgłosił się na punkt kontaktowy przy ul. Chmielnej 66. W momencie jednak wręczenia pieniędzy i materiałów, został zatrzymany.

Ostatni z oskarżonych — **Jerzy Niewiadomski** wstąpił do brygady Bohuna w czerwcu 1945 r. w Bernadziach w rejonie Pilzna. W dniu 28 października 1945 r. Niewiadomski wyjechał z Regensburga do Polski celem wykonania otrzymanego od mjr. Kozłowskiego zlecenia.

Zeznania oskarżonych

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do wysłuchania wyjaśnień oskarżonych.

Przed Sądem staje osk. Kozarzewski. Przyznaje on, iż był członkiem Organizacji Polskiej.

Przew. Kto finansował grupę Mikołaj? Osk. Pierwszą pomoc okazał II-gi Korpus gen. Andersa, przysyłając 40.000 marek i prowiant.

Wskazywany szpiegowski, 6 członków „orga-

nizacji” do Rządu Polskiego Jedności Narodowej nacechowany był wyraźną niechęcią jednakową wiadomo mu, iż poglądy wielu członków nielegaly w tej mierze pewnym ewolucyjnym zmianom.

Po pytaniach przewodniczącego, oskarżony udzielił wyjaśnień na pytania prokuratora, który, nawiązując do sprawy „za-wieszania broni” pomiędzy **Brygadą Świętokrzyską a władzami niemieckimi**, zapytuje, czy oskarżony uważa, że paktowanie z Niemcami i gestapo jest służbą dla Ojczyzny?

Oskarżony: Wówczas nie zastanawiałem się nad tym.

Prokurator: A jak teraz oskarżony uważa?

Osk.: Uważam, że paktowanie z Niemcami nie może uchodzić za służbę dla Ojczyzny.

Dalej oskarżony wyjaśnia, że za działalność NSZ w dużej mierze odpowiada „Organizacja Polska” i że poszczególne działacze o zawieszaniu broni wiedzieli.

Współpraca z obcym wywiadem

Prokurator Podlaski zgłasza wniosek o zarządzenie tajności rozprawy z uwagi na to, że Sąd będzie rozpatrywał sprawę łączności osk. Kozarzewskiego i organizacji „OP” z oficerami obcego wywiadu. Obrona nie zgłasza sprzeciwu. Zgodnie z wnioskiem prokuratora Sąd zarządził tajność rozprawy.

Po wzniesieniu jawności rozprawy prokurator zapytuje ponownie oskarżonego, czy istniała łączność między placówkami obcego wywiadu a grupą Mikołaj. Tym razem oskarżony odpowiada twierdząco.

Adwokat z P.S.L.

Z kolei Sąd przystępuje do przesłuchania osk. Modzelewskiego, który zetknął się z Mikołajem i ten dał mu sztyrfowaną depeszę, dla doręczenia jej komuś, kto miał się po nią zgłosić w Polsce. Kiedy był już w Polsce, zetknął się z Janką, która poznał był uprzednio w Regensburgu. Zagadnięty o swe kontakty, jakie miał nawiązać w kraju, osk. wymienia kilka nazwisk. Ze względu na to, iż Modzelewski zeznał, że jednym z tych kontaktów miał być **adwokat Korboński, który obecnie jest członkiem władz naczelnych Polskiego Stronnictwa Ludowego, prokurator zwraca się do Sądu z wnioskiem, by ze względu na interes państwa zarządzało tajność tej cze-**

ści rozpraw. Nie spotkawszy się ze sprzeciwem ze strony obrońców, Sąd przychyliła się tego wniosku.

Po wzniesieniu jawnej rozprawy, osk. stwierdza, że nazwisko Korbońskiego zostało mu podane przez majora Mikołaję.

Czym tłumaczył?

Ciekawym epizodem procesu jest zjawisko, które miało miejsce w Regensburgu, a które opisuje oskarżony. Jeden z oficerów grupy mjr. Mikołaję został aresztowany przez władze amerykańskie, ponieważ znalazłono przy nim wielką sumę pieniędzy w walucie dolarowej. Wystarczyła jednak pisemna interwencja mjr. Mikołaję do natychmiastowego zwolnienia zatrzymanego.

Prokurator przedstawia Sądowi znalezienie przy oskarżonej Konopackiej instrukcji w języku angielskim, dotyczące techniki obsługi tajnej radiostacji nadawczej, służącej do celów szpiegowskich, z uwzględnieniem umownych godzin nadawania i nasłuchu.

Z walki ze spekulacją

Obecnie na terenie całego państwa odbywa się ostra walka ze szkodnictwem gospodarczym i spekulacją. We wszystkich województwach Polski toczą się na ten temat obrady partii, organizacji społecznych, rad zakładowych oraz spółdzielni.

Istnieją elementy kupieckie, które wciąż jeszcze pragną nieuczciwą spekulacją, szkodliwym podbijaniem cen, utrzymać niezadowolony stan rzeczy, który przynosi im uciążliwe zyski kosztem konsumenta.

Obniżka cen powinna przede wszystkim objąć artykuły pierwszej potrzeby, a więc artykuły żywnościowe.

Jak w całym państwie, tak i na terenie Czeszochy istnieje komisja cenunkowa, która wraz z przedstawicielami danej branży uzasadnia godziwą granicę cen na dany artykuł. W skład komisji wchodzi: przedstawiciel M.R.N., Zarz. Miejskiej oraz przedstawiciele danej branży, której cennik jest przedmiotem dyskusji. Zgodne orzeczenie komisji staje się następnie, w wypadku przekroczenia, podstawą prawną w postępowaniu karno-administracyjnym.

Byli dziekan Uniwersytetu Poznańskiego na służbie gestapo

W jednym z pism poznańskich został zamieszczony list Lindy Kamińskiej, żony p. profesora Uniwersytetu Poznańskiego, która SS i Gestapo Himmlera w związku z niezapisanie rodziny Kamińskich na niemiecką listę narodowościową. Linda, żona d-ra Kamińskiego w liście tym przedstawia siebie, jako rodowitą Niemkę. „Jestem wychodzącą pruszką” z niemieckiego rodu, ur. 11 października 1888 r. w Królewcu. Moim Niemcem przodkiem sięgają roku 1600”. W dalszym ciągu listu opisuje zasługi dla Niemiec swojego ojca, matki, trzech braci. Ona sama z wykształcenia śpiewaczka, posubiła w Królewcu w 1912 roku krytyka muzycznego dr. fil. Lucjana Kamińskiego.

Następuje tutaj dokładny opis życia męża oraz jego rodowid. Matka Kamińskiego była Niemką z domu Giesberg a ojciec jego również miał matkę Niemkę z domu Fuester. W roku 1919 pan Kamiński z żoną zostali wysłani do Berlina, jako korespondent „Koenigsberger Allgemeine Zeitung”, w tym czasie nadarzyła się profesorski pensja w nowo utworzonym konserwatorium w Poznaniu. I jak p. Linda, doprecyzowała ten ciężki błąd i przyzeczaliśmy tutaj. Jak twierdzi pani Linda, wszyscy Niemcy poznańscy mogą poświadczyć, że będąc 20 lat w Poznaniu, nigdy nie stała się Polką, lecz przyznawała się do niemieckiej ojczystości.

Gdy w domu swoim państwo Kamińscy powiesili dwa obrazy Fuhrera, zostali wykluczeni z życia muzycznego. W roku 1933 urodził im się syn Hans Jakob i chociaż musiał chodzić do szkoły polskiej, „w domu otrzymał niemieckie, a pod względem religijnym wolne wychowanie.

W dalszym ciągu listu następuje szczegółowe wyliczenie wszystkich zalet i zasług na polu muzycznym jej męża. Przyznaje po tym i wykazuje „mecenastwo” swoje i swojego męża przez boję społeczeństwa polskiego i „atakowanie w polkę przez pewnych niemieców”. Jako takiego podaje nazwisko znanego dziennikarza poznańskiego red. Czesława Kędzińskiego.

List swój kończy p. Linda prośbą do reżysera Fuhrera, aby dał jej mężowi posadę w Rzeczypospolitej.

Podpisane: „Heil Hitler — Linda Kamińska, geb. Harder. Posen Robertochtraasse 29/1”.

Publiczność poznańska z niecierpliwością oczekuje przewodu sądowego. Wiadomo tylko, że po tak wspaniałym liście, Kamińska została przyjęta do łask i szeregów V.D. wstąpił do gestapo w charakterze tłumacza; podobno i Linda tam pracowała, jako konfidentka.

Jakkolwiek na niektóre artykuły nie ma obecnie komisji ustalonych, na kupcach ciąży obowiązek wyszczególnienia cen na wszystkie wystawiane do sprzedaży towary pierwszej potrzeby.

Celem kontroli nad zakładami i punktami sprzedaży, z ramienia Zarządu Miejskiego wysyłane są co pewien czas brygady kontrolerów.

Jeśli zaistnieje przekroczenie przepisów o wystawianiu cen do wiadomości publicznej, lub ceny sprzedaży są zbyt wysokie — sporządzone doniesienie kierowane jest do Wydziału Administracyjno-Karnego, który z punktu widzenia prawnego wyrocznienie rozpatruje i wyznacza odpowiednie kary pieniężne, lub w niektórych wypadkach konfiskate dałego towaru. Skonfiskowany towar jest oddawany do dyspozycji Wydziału Aprowizacji, który przesyła produkty do szpitali, bądź na stołówki.

W przeciągu miesiąca napływa do Wydziału Administracyjno-Karnego ok. 100 doniesień.

Tendencje zniżkowe

Ostatnio zanotowano spadek cen chleba, który z 22 zł za kg spadł do 17 za 1 kg. Musimy przyznać, że jest to już czas najwyższy, aby konsument otrzymał chleb po tej cenie, biorąc pod uwagę, że żyto spadło ze 1200 do ceny wahającej się około 800.

Kasza jęczmieńca z uwagą na to, że nie odbył się jeszcze omlot jęczmienia, utrzymuje się w cenie 12 za kg, co w porównaniu do cen majowych daje jedynie 3 zł zniżki na kilogramie.

Zanotowano natomiast duży spadek cen maki. Tak: mąka pszenina 90% w majowym cenniku kosztowała 170, w cenniku z 26 lipca kosztuje 140.

Przejdźmy do sprawy mięsa. Mimo wprowadzenia dni bezmięsnych cena wolowiny utrzymuje się na dawny poziomie, natomiast nieco tendencje zniżkowe wykazuje słonina i mięso wieprzowe. Wprowadzenie dni bezmięsnych jest akcją zakrojoną na dalszą metę — odbudowy pogłowia.

Ogólnie biorąc, spotykamy się na rynku z tendencjami zniżkowymi; czego dowodem jest wstrzymanie wszelkiej „polityki” zapasów, tak chętnie dawniej stosowanej przez naszą kupiectwo.

Na obniżenie cen wolumerykowych wpływie także, a stanie się to widoczne już po „ukończeniu” (żniw) zniżenie świadczeń rzeczowych.

Przy 63 proc. zatrudnienia 89 proc. produkcji

Fabryka włókiennicza „Gnaszyńska Manufaktura”, zatrudniająca 1,400 robotników, wydaje obecnie 87 — 89% produkcji przedwojennej. Przed wojną fabryka ta zatrudniała 2,200 robotników. Oznacza to, że fabryka przy 63% przedwojennej ilości zatrudnienia robotników, osiągnęła 87 — 89% produkcji przedwojennej.

W ciągu lipca fabryka wyprodukowała 107,000 metrów tkanin jubetowego i 75,000 metrów różnych tkanin lnianych. Tkanina w tej chwili jest uruchomiona w 98%, a przedawnia w 75%.

Książki nadesłane

Dr M. Ossowska: Wzór obywatela w ustroju demokratycznym. Tow. Uniw. Rob., Warszawa, 1946 r.

Spis szkół zawodowych stopnia gimnazjalnego i licealnego (Informator). Opracował Komitet pod redakcją J. Grabowskiego i J. Bartościkówny. Warszawa, 1946 r.

Spółdzielczość w odrodzonej Polsce. „Spółka” Związek Gospodarczy Spółdzielni R. R.

Polska współczesna Główne liczby

Wedle obliczeń dokonanych przez Główny Urząd Statystyczny na podstawie spisu z dnia 1 lutego 1946, liczy Polska: powierzchnię — 310,112 km², w tym: Ziemie dawne 208,765 km², Ziemie odzyskane 101,374 km², ludność — 23,911,172, na ziemiach dawnych 16,594, 724, na odzyskanych 5,012, 126. Ludność w miastach liczy 7,404,557 (31,4%), na wsi 16,202,293 (68,6%). Gęstość zaludnienia, t. j. liczba mieszkańców na 1 km², wynosi w całej Polsce 77, na ziemiach dawnych 89, na odzyskanych 49. Województwo (i okręgowy) liczymy 17, w tym miasto stołeczne Warszawa i miasto Łódź. Największe co do obszaru województwo pomorskie liczy (z górą) 39 tysięcy km², najmniejsze śląskie liczy (niepełnia) 6 tysięcy km². Województwo poznańskie zajmuje również pierwsze miejsce co do liczby ludności (2,442,078). Ośrodek ludności w większości waha się od 63,5%

w odzyskanych częściach województwa gdańskiego, go do 84,5% w województwie rzeszowskim. Gęstość zaludnienia jest — pomijając miasta — najniższa na ziemiach odzyskanych, województwa bielskiego (16) i w okręgu mazurskim (19), najwyższa na ziemiach dawnych województwa śląskiego (286) i w ogóle w województwie śląskim (273), po którym kolejne miejsce przypada województwu krakowskiemu (154), po czym okręgowi śląsk Opolskiego (126). Powiatów (obwodów) 298, w tym miast o sąsiednich jednostek powiatowych 26. Gdy wojew. bielskie ma 12 powiatów, poznańskie liczy ich 42. Miast liczących powyżej 20 tysięcy mieszkańców jest 60. Na ostatnim miejscu tej tabeli znajdują się: Żyrardów, Leszno, Zamość i Tęże. Warszawa ma (miesiąc luty 1946) — 476,538 mieszkańców, Łódź 496,861, Kraków 299,565, Poznań 267,982, powyżej 100 tysięcy mieszkańców mają ponadto: Wrocław, Bydgoszcz, Katowice, Gdansk, Zabrze, Chorzów i Czeszochowa. Wiadomości Statystyczne Głównego Urzędu Statystycznego, kwiecień 1946 r., zeszyt 4.

Naszym hasłem - pokój

Z konferencji plenarnej PPR. w Częstochowie

W pięknie udekorowanej sali kina „Wolność” odbyła się w dniu 4 b. m. konferencja plenarna PPR. Zgromadziła ona tysiące członków partii z śródmieścia i przedmieść. Konferencję otworzył i sekretarz Komitetu PPR tow. Z. Zientarski-Janikowski, zaznaczając, że jest to pierwsza konferencja plenarna mająca za zadanie zbilansowanie dotychczasowej działalności i nakreślenie wytycznych na przyszłość.

Przemówienie przedstawiciela K.C. P.P.R. tow. Chelchowskiego

Po ustaleniu porządku obrad i wyborze Prezydium, jako pierwszy przemawiał przedstawiciel Komitetu Centralnego PPR tow. Chelchowski.

W referacie swoim mówca przedstawił słusność obecnej sytuacji politycznej w Polsce oraz określił rolę, jaką PPR ma do odegrania w tej sytuacji.

Osłataczne wyniki referendum wykazały słusność obecnej rzeczywistości, wykazały zwycięstwą linię naszego Rządu. Ci, co prorokowali sobie 75 proc. głosów poświęciwszy zasłużoną klóskę, należą do fałszywej ambicji. Odpowiedzi raz „nie” i dwa razy „tak” stanowiły załedwie 13 proc. ogólnej liczby złóżonych głosów. W tych 13 proc. należy uwzględnić głoszących z poza obozu Mikołajczyka. Wytrawni obserwatorzy polityczni przy takim uwzględnieniu obliczają, że Mikołajczyk i jego grupa uzyskali około 9 proc. głosów. Jakież wielkie pretensje i jaki znikomy wynik!

Tych głoszących, którzy odpowiedzieli dwa razy „nie” na dwa pierwsze pytania, uznajemy za należącego do opozycji legalnej. Są oni przeciwnikami reform społecznych i z nimi będziemy walczyć jako równi z równymi na zasadach demokratycznych i parlamentarnych. Natomiast nie możemy znaleźć nazwy dla Polaków, którzy głosowali trzy razy „nie”. Zdrzący narodu — to za mało! Możemy przebaczyć „zawołaniom” od niedawna autochtonom Ziemi Odysyjskiej, ale nie możemy przebaczyć tym, którzy głosowali trzy razy „nie” w uchwały z Polski centralnej. Rząd polski znajduje odpowiednie metody postępowania w stosunku do tych swoich „obywateli”, gdyż nie możemy tolerować ludzi, którzy dopuścili się zdrady wobec narodu.

Zwycięstwo w referendum jest w dużej mierze zasługą naszej partii, która wykazała zarówno w pracach przygotowawczych jak i w okresie głosowania ludowego wielką sprężystość, ofiarność i świadomość społeczne. Osiągnęliśmy wiek szóstych 68 proc. Ale nie wolno nam spocząć na laurach. Bo przeciwnicy nasi zdobyli 32 proc. Zdobyli je częściowo wśród ludu. I z tego my — PPR partia narodu polskiego — musimy wyciągnąć wnioski.

Co jest przyczyną, że nasi wrogowie, że wrogowie ludu zyskują sobie częściowy posłuch wśród tych, którzy bezwzględnie zwalczają? Przyczyną ta są ciężkie powojenne warunki w których rząd, w których organizacje samorządowe i zawodowe, nie mogą sprostać wszystkim potrzebom ludu pracującego. Przyczyną ta jest rozwinięta w wyniku demoralizacyjnych wpływów wojny i okupacji spekulacja, niekiedy łatwego zarobku, łapownictwo, nieuczciwość, lekkim kosztem zdobyte fortuny, które muszą oburzać uczciwie pracujących w czystym obłoku ludzi. Z tymi wszystkimi przjawami życia powojennego musimy walczyć, musimy je wytrwać partia, dzięki do dnia usunąć, zastępując niedość normalnymi warunkami egzystencji, ludzi nieuczciwych — ludźmi uczciwymi.

Obóz demokratyczny i nasza partia, których emanacją jest Rząd Polski, wykazały, że celem ich jest dobro ludu pracującego. To, co dla tego ludu wyzyskał, nie dla wszystkich jest może jeszcze użyteczne — nie wydaje może jeszcze tych owoców jakich wada w naszym kraju. Przekleka być zawsze truniozyska, ale truniozyski. Wszystko to jest aż nadto jasne, ale musimy jednocześnie zdać sobie sprawę, że słowo nie ma tej mocy przekonywania, jaką ma czyn. Najbardziej wizerunkowe jest dla człowieka, jaki da usmiecie choćby najdrobniejszego niedomagania czy niesprawiedliwości społecznej. I w tym kierunku powinności nastawie nasz aktywny partyjny. Lud będzie miernyż zadowolony, ale nie miara naszych czynów. A my musimy wykazać, że miara ta, która obowiązywała nas w okresie walki, która obowiązywała społeczną i o wolności, obowiązuje nas i nadal w okresie realizacji zwycięstwa.

Dla tego wielkiego celu musimy zmobilizować wszystkie nasze siły, wzmocnić pracę naszych mózgów, zapisać w konstytucję w szeregu partii, wzmocnić i jednolite robotniczą i sojuszu robotniczo-rolniczą, złączając z nim inteligencję pracującą w jedynym mieniu, swarty nieugięty front demokratyczny.

Takim frontem statymy do decydującej przegrzynki opozycje w tej najbardziej demokratycznej formie walki, jaką są wybory. Rozogrzamy ją zwycięsko — mówi nam o dowładzenie wywołane z referendum, gwarantuje nam to nasze nieugięte stanowisko. Zdecydowana postawa wobec

wrogów narodu polskiego tak zewnętrznych jak wewnętrznych. Stanowcze odrzucenie wpływów obcych. Postanowienie odizolowania Mikołajczyka nie tylko od szerokiej mas chłopskiej, które same się już od niego odwracają, ale od wszystkich uczciwych peeselowców, którzy sami zacyniają już pomalu zniknąć z otoczenia ewego przywódcy lub też takie tendencje niedwuznacznie przejawiają (grupa Nowego Wyzwolenia, ciagle tarcia w PSL).

Wybory dadzą nam jeden wielki atut do ręki — usuną pojęcie rządu tymczasowego, krepujące nas do pewnego stopnia wobec zagranicy. Suwerenność i powaga naszego rządu uzyska pełnoprawne „placet” narodu. Na tym „placeti” ustabilizuje się nasze życie polityczne i gospodarcze.

Każdy z nas musi dać maximum wysiłku — przemawia poseł Zientarski-Janikowski

Przemówienie tow. Zientarskiego przetoż wskazał przedmówcy na teren częstochowski, wskazując jakimi drogami winna pójść praca PPR i działających z nią na wspólnym froncie stronnictw demokratycznych, samorządu i ruchu zawodowego.

Przemawiając tow. Zientarski-Janikowski zwrócił się do inteligencji o wzmocnienie aktywności wobec tych wszystkich liczących potrzeb, jakim obecnie musimy sprostać. Czeką nas wielka praca kulturalno-oświatowa na wsi. Musimy odrobić zapóźnienia wojenne. Musimy dać naszym wiejskim obywatelom książkę i pismo, których przez tyle czasu byli pozbawieni. Czekają nas ważne zadania na terenie młodzieżowych. Tu wojna pozostawiła wyrwy największe. Wiele dobrej woli i wiele umiejętności będziemy musieli włożyć w pracę nad naszą młodzieżą, aby te wyrwy zapełnić.

Uaktywnić musimy odcinek spółdzielczy. Spółdzielnie muszą odzyskać wszystkie gałęzie handlu. One powinny być tym czynnikiem, który wprowadzając zasadę uczciwego zysku, wyruguje spekulację i paskarstwo z handlu przywrotnego.

Sprawa opłat szkolnych musi być uregulowana. Opłata za szkołę powinna wynosić tyle, ile tytułem zwrotu za naukę dziecka

wypłaca robotnikowi jego zakład pracy — według stawek przewidzianych w umowie zbiorowej. Tych stawek przypisać winy u komitetu rodzicielskie.

Zaktywizowane muszą być rady zakładowe, które jeszcze nie wszystkie i nie wszędzie spełniają należycie swoje zadania. Udział kobiet w życiu gospodarczym i społecznym jest na terenie naszego miasta nieproporcjonalnie mały w stosunku do zaangażowania kobiet w pracy naszego przemysłu. Stosunek ten we własnym interesie kobiet musi ulec zmianie.

Kończąc swe mocne przemówienie tow. poseł Zientarski-Janikowski zaapelował do towarzyszy partyjnych, aby ich pracy w partii wywarzająca praca nad samym sobą. W obliczu tych wszystkich nieskończonych ważnych prac, jakie przyniosły przemiany społeczne, musimy nieustannie pogłębiać nasze wartości intelektualne i moralne, kształcić wolę i umiejętność.

PPR to partia narodu polskiego — to partia ludzi pracujących — partia ludzi

nieuczciwych. PPR nie toleruje próżniaków i nieuczciwów, a jeśli tacy przypadkiem znaleźli się w jej szeregach muszą zostać wyeliminowani bez względu na ich przeszłość, bez względu na ich zasługi. PPR nie uznaje fałszywego wstydu, nie uznaje potrzeby ukrywania niemoralności niegodnych nazwy „towarzyszy” członków. PPR tępi nadużycia, zwalcza korupcję, ludzi niegodnych — usuną z swych szeregów — jak to ostatnio było z ob. Nowickim czy Tomeczkiem. PPR jest przekonana, że społeczeństwo przyznaje słusność tej zasady.

Duch naszej partii to duch obecnej naszej rzeczywistości. Rzeczywistość ta jest ideowa, tak, jak ideowa była walka. Jest w nas świadomość, która buduje przyszłość dla całych pokoleń, świadomość, że człowiek jest na tej ziemi zjawiskiem przejściowym — wiecznym jest tylko dzieło.

W ożywionej dyskusji jaka nastąpiła po referatach zabrało głos wielu towarzyszy.

Szczegółowo podamy w najbliższym numerze naszego pisma.

Na konferencji uchwalono następującą rezolucję.

Rezolucja

„Konferencja Miejska PPR po wysłuchaniu referatu przedstawiciela K. C. stwierdza, że w krótkim stosunkowo okresie czasu Niepodległości dokonano olbrzymich zmian w strukturze społecznej i gospodarczej Państwa Polskiego. Przejście władzy i utrzymanie jej w Polsce Ludowej dokonali się mogło tylko dzięki braterskiej współpracy z Polską Partią Socjalistyczną. Konferencja docenia trudność w okresie odbudowy — po zniszczeniach wojennych i sześciolatniej okupacji — Konferencja uważa jednak, że ciężary odbudowy Ojczyzny muszą być równomiernie rozłożone. Zebrani stwierdzają, że wytworzyła się grupa ludzi społecznych, którzy nie tylko nie chcą ponosić żadnych ciężarów, ale spekulują i starają się szkodzić Rządowi Jedności Narodowej w jego ciężkich zmaganiach o poprawę warunków.

Jako awangarda klasy pracującej stwierdza, że prawo do dostatnych warunków, do dobrego mieszkania ma przede wszystkim człowiek pracujący. Wymagać od społeczeństwa może tylko ten, kto społeczeństwo za siebie coś daje. Dyktano zebrani witać projekt dekretu o komisjach specjalnych do walki z nadużyciami mieszkaniowymi i wzywają miejscowe organa wykonawcze do bezwzględnej walki z elementami spekulantów. Zebrani domagają się likwidacji szabrowników, spekulantów, waluciarzy, którzy kosztem klasy pracującej żyją w przesadnym zbytku i wygodnych mieszkaniach, nie czując skutków wojny. Zebrani domagają się odebrania im mieszkań i lokali handlowych i usunięcia szkodliwego balastu społecznego z miasta.”

Kronika miejscowa

Zjazd Powiatowy Związku Samopomocy Chłopskiej

W dniu 18 sierpnia b. r. odbył się Zjazd Powiatowy Związku Samopomocy Chłopskiej. Zebranie rozpoczęło się o godz. 10.15 rano w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego przy ul. Sobieskiego 7.

Wolne miejsca w obozach YMCA

Sekretariat Polskiej YMCA w Częstochowie zawiadamia, że są jeszcze wolne miejsca w obozach Polskiej YMCA w Porębie i Skomielnej Koło Nowego Targu.

Zapisy i informacje w biurze Polskiej YMCA III Aleja 51 w godz. od 15 do 19. Przyjmowani są chłopcy w wieku od 12 do 18 lat. Wyjazd dnia 12 sierpnia na 3 tygodnie.

Sprawozdanie ze zbiórek na rzecz Komitetu Rodzicielskiego

Komitet Rodzicielski Szkoły Powszechnej Nr 1 w Częstochowie ogłasza poniższe sprawozdanie:

W dniu 7 lipca wpłynęło 24,907 zł 60 gr. w dniu 14 lipca wpłynęło 30,847 zł 80 gr. Razem 55,755 zł 40 gr. Wydatki: znaczki 3,000 zł, za wyposzczenie puszek z PCK 600 zł, za lak do puszek 50 zł. Razem 3,650 zł. Suma netto 52,105 zł 40 gr.

Surowa kara za nielegalne posiadanie broni

(J). Wojskowy Sąd Rejonowy w Kielcach na sejnie wyjazdowej w Częstochowie w dniu 5 sierpnia b. r. rozpoznawał sprawę Pyrkoza Antoniego zam. we wsi Kocin Nowy gm. Mykanów.

Oskarżony w wiadomości kwietniu 1945 r. nabył od swego kolegi Maja mieszkańca wsi Miedno, rewolwer systemu „Mauser” z pięcioma nabojami, za kwotę 5,000 zł. Broń tę przechowywał ukarzony do dnia 24 maja 1946 r., to jest do dnia aresztowania.

W miesiącu marcu 1946 r. oskarżony przyjął od wspomnianego Maja do reperatury krótką broń palną; kal. 9 mk, którą rezerował dorabiając lufę.

Za reperaturę oskarżony miał otrzymać od Maja 500 zł.

Oskarżony nie był uprawniony do posiadania broni. Sąd przyjął za udowodnioną winę oskarżonego.

Sumę powyższą przeznacza się na zakup książek i niezbędnych pomocy szkolnych. Częstochowa, 8 sierpnia 1946 r.

Radiofonizacja okręgu częstochowskiego czyni postępy

Radiofonizacja okręgu częstochowskiego czyni dalsze postępy. Istnieje w terenie, 5 większych radiowęzłów oraz 12 agencji radiofonicznych. Liczba radiobonów stale wzrasta. I tak np. w Częstochowie i najbliższe okolice liczyli 1 stycznia 1946 r. 2,900 abonentów, cyfra ta 15 lipca r. b. podniosła się do około 6,000 abonentów. Abonentów głośnikowych jest obecnie 200, długie linie głośnikowych w Częstochowie dochodzi do 25 tysięcy metrów, obejmując liczne osiedla robotnicze, stołówek, świetlice i t. p. W dalszym ciągu kontynuuje się akcję mającą na celu radiofonizowanie wsi. Kilkanieście wsi zostało już radiofonizowanych. Jednym z najpoważniejszych radiowęzłów poza Częstochową jest Radomsk, który liczy obecnie przeszło 700 głośników i jest największym ośrodkiem głośnikowym w Dyrekcji Katowickiej Polskiego Radia.

Noene dzysury aptek

W tygodniu od dnia 5 do 11 sierpnia b. r. dzysurują następujące apteki:

B. Frydgo, III Aleja 50; J. Pogorzelskiego, ulica Narutowicza 44.

Zebranie Towarzystwa Przyjaciół

Polsko-Radzieckiej

W dniu 8 sierpnia b. r. o godz. 16-tej po południu w sali Powiatowej Rady Związków Zawodowych, II-ga Aleja 43, odbył się zebranie członków i sympatyków Towarzystwa Przyjaciół „Polsko-Radzieckiej” w Częstochowie. Sprawy bardzo ważne. Prosimy o punktualne i liczne przybycie.

Kronika m. Radomska

Rada Zakładowa fabryki „Metalurgia”

W dniu 17 stycznia 1945 r. w fabryce „Metalurgia” w Radomsku, na podstawie dekretu Min. Przem. i Handlu przy współdziałaniu radomskiej Rady Zw. Zaw. została założona Rada Zakładowa.

Na przewodniczącego Rady Zakładowej został wybrany ob. Henryk Lasoń, który z braku czasu ustąpił z tego stanowiska, wskutek tego powołano na niego sekretarza tejże Rady, ob. Longina Brzozowski. W dniu 4 kwietnia 1945 r. na masowce w „Metalurgii” został jednogłośnie wybrany na przewodniczącego Rady Zakładowej ob. Jan Leszczyński, który przewodniczy do chwili obecnej i poświęca swe siły dla dobra wszystkich pracowników fabryki.

Kada Zakładowa czuwa nad podwyższeniem produkcji fabryki, dba o dobrobyt materialny robotników i higienę pracy, opiekuje się rodzinami, pozostałymi po zamordowanych przez okupanta niemieckiego pracowników fabrycznych itd. Poza tym Rada Zakładowa dba o poziom kulturowy życia robotników i grundnia r. ob. licząc z byłym naczelnym dyrektorem „Metalurgii” ob. Bolesławem Srok, założyła świetlicę. Zarząd świetlicy zajmuje się organizowaniem: 1) wycieczek krajoznawczych, 2) zabaw tanecznych, 3) przedstawień teatralnych bez koncertów. Od dnia otwarcia świetlicy zorganizowano 15 zabaw tanecznych, około 10 koncertów i 3 przedstawienia teatralne, w którym brał udział pracownicy fabryczni. Ponadto Rada Zakładowa zorganizowała chor. męski. Dzięki inicjatywie i energii inż. ob. B. Ormusa został zorganizowany zespół orkiestry, składający się z 12 pracowników fabrycznych.

Świetlica posiada bibliotekę, w której jest zarazem czytelnia pism. Ostatnio sprowadzono z Łodzi około 500 książek treści heltystycznej: Kierownicza świetlica jest ob. H. Borkowska, gospodarzem ob. Str. Drzazga.

Od dnia 23-go lipca b. r. czynny jest oddział Redakcji „Głosu Narodu” w Radomsku przy ul. Raymonta Nr 7, w lokalu W. Inwalidów Wojennych. Kierownikiem oddziału jest ob. Aleksander Kleszczyński, który przyjmuje korespondencję oraz ogłoszenia codziennie, oprócz niedziel i świąt, w godzinach od 8-jej do 11-jej przed południem.

Świetlice -- stańcie do Wielkiego Konkursu 11 sierpnia!

